Należytość pocztowa opłacona ryc wo gotówką.

Nr. 29. g, dnia 18. lipca 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przed Zjazdem Podhalan w Szaflarach.

Zaledwie trzy tygodnie dzielą nas od chwili, kiedy w dniu 8 sierpnia 1926 Brać Podhalańska starsza i młodsza, siermiężna i surdutowa, wykształcona i nieuczona, i ta od Piasta i od Wyzwolenia, od Socjalistów i od Zw. Lud. Narodowego, od Chadecji i od Katolicko-Ludowych zjedzie się na wielki Sejm Podhalański w X rocznicę istnienia Związku Podhalańskiego.

Dochodzą nas miłe wieści, że na ten jubileuszowy zjazd wybiera się moc luda, jak na odpust Ludźmierski. Zapowiadają swe przybycie i skrzydlaci Podhalańcy i Delegaci Ministerstwa i mężowie nauki, przybędą z obowiązku delegaci Ognisk z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, przyjdą delegacje Ognisk wiejskich rozsianych po gminach Podhalańskich, a wszyscy owiani gorącą troską o dalsze podźwignięcie Podhala ku wyżynie. Wspaniały przykład, jak pomieszani inteligenci z ludem wiejskim, bez różnicy przekonań politycznych, łączą się w Wielką Gromadę celem obmyślania środków ku poprawie doli Ziemi Podhalańskiej, jednej z pereł Rzeczy-Pospolitej.

Jaki ma dziesięcioletni dorobek Związek Podhalan, dowiemy się ze sprawozdania Zarządu Głównego. Z większą jeszcze ciekawością będziemy chcieli posłyszeć program działania na przyszłość. Nie chcąc wyprzedzać sprawozdania, możemy już dziś stwierdzić, że różnica między Podhalem dzisiejszem a Podhalem przed dziesięciu laty jest widoczna, w czem niemałą choć niewyłączną ma zasługę Związek Podhalan.

Żałować wypada, że jeszcze nie każda gmina na Podhalu ze Spiszem i Orawą ma swoje Ognisko, że nie każda gmina wyśle swego delegata na Wielką Gromadę. Nie wątpimy jednak, że w niedalekiej przyszłości całe Podhale połączy się pod Sztandarem Związku Podhalańskiego, jeżeli organizacja tak pójdzie, jak w roku ostatnim.

(*Przypisek Redakcji:* Jak zakładać Ogniska wiejskie, mówi „Regulamin", który można nabyć u P. Jarosza w Radzie Powiatowej w Nowym Targu).

Zarząd Główny Związku Podhalan podaje do wiadomości Ognisk i Członków.

Doroczny Zjazd Podhalan zacznie się dnia 7 sierpnia (sobota) 1926 o godz. 6 po południu posiedzeniem Delegatów Ognisk i Zarządu Głównego w sali Rady Miejskiej w Nowym Targu.

Na porządku dziennym:

1) Protokół zjazdu w Bukowinie,
2) Sprawozdanie Prezydjum Zarządu Głównego,
3) Dyskusja nad Sprawozdaniem,
4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej z wnioskiem w sprawie udzielenia absolutorjum Zarządowi,
5) Projekt zmiany statutu, opracowany przez Ognisko Warszawskie,

6) Ułożenie listy członków Zarządu Głównego na rok 1926/7,
7) Interpelacje, Wnioski, które wpłyną od Ognisk i Członków do Zarządu Gł. do d. 1 sierpnia br.

Walny Zjazd Podhalan w dniu 8 sierpnia br. (niedziela) w Szaflarach zacznie się mszą św. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym. O godz. 9 rano potoczą się obrady, których porządek poda się do wiadomości przez Gazetę Podhalańską w najbliższym numerze. Te nieliczne Ogniska, które dotąd nie przedłożyły swych rocznych sprawozdań Zarządowi Głównemu, mają to uczynić bezzwłocznie — Dla informacji członków i PT. Gości zawiadamiamy, że pociąg osobowy od Krakowa Nowego Targu przybywa do „Szaflar Wsi“ o godz. 5 min. 29, — od Czarnego Dunajca do Szaflar (stacja) o godz 9 min 47, — od Zakopanego do Szaflar Wsi o godz. 9 min. 15.

Na stacji „Szaflary Wieś“ będą czekać fury. Kto z Uczestników będzie chciał zanocować w Szaflarach z soboty na niedzielę lub z niedzieli na poniedziałek, zechce we własnym interesie zawiadomić o tem P Dyrektora Tadeusza Palczewskiego w Szaflarach do dnia 2 sierpnia br Zgłoszenia na obiad należy przesłać w tym samym terminie pod tym samym adresem Śniadanie można dostać na miejscu po mszy św. o g. 7. Podczas Zjazdu będą czynne 4 bufety.

Zapowiedzią Zjazdu będą „WICI“, rozpalone przez Szaflary w przeddzień Zjazdu na Ranesbergu o godz. 22.

Jak ochronić się przed stratami w żywym inwentarzu.

Kapitał, umieszczony w żywym inwentarzu, nie ma w Polsce prawie żadnego zabezpieczenia przed stratami, które w związku z częstym upadkiem żywego inwentarza zubożają stan posiadania ludności rolniczej. Powstrzymuje to oczywiście rolnika przed pomnażaniem swego dobytku żywego, hamuje więc w kraju, tak wybitnie rolniczym, jak Polska, rozwój hodowli, która może i powinna stać się jedną z najważniejszych gałęzi naszego wywozu zagranicę.

Jeżeli sięgniemy do liczb, to dowiemy sie, że posiadane 9 miljonów bydła rogatego i 4 miljony koni przedstawiają łączną wartość około 3 miljardów złotych; jeżeli następnie obliczymy przeciętny upadek inwentarza, powodowany wypadkami i chorobami choćby tylko niezaraźliwemi, to dochodzimy do wniosku, że ogół właścicieli bydła rogatego i koni ponosi rokrocznie strat około 150 miljonów złotych. Tak znaczne szkody ponosi ludność rolnicza tylko skutkiem swej gospodarczej niezaradności, wiadomo bowiem, że wszystkie sąsiednie, zwłaszcza na zachodzie Europy zamieszkałe narody dawno już sobie radę w tym względzie znalazły. Nietylko zdołano osiągnąć sposób walki gospodarczej ze stratami w żywym inwentarzu, ale co najważniejsza, przez stworzenie u siebie pełnej gwarancji dla kapitału, umieszczonego w żywym dobytku, założono temsamem mocne podwaliny pod hodowlę inwentarza, który sprzedawany zagranicę, stanowi poważną pozycję bilansu handlowego.

Straty, powstające w żywym inwentarzu, powodowane są bądź chorobami zaraźliwemi, bądź chorobami zwykłemi lub wypadkami nieszczęśliwemi, wymagającemi nieraz dobicia zwierzęcia. Zwalczanie chorób zwierzęcych zaraźliwych i powodowanych niemi strat o rozmiarach masowych powstających głównie skutkiem zakłócenia w kraju poprawnych stosunków gospodarczych (np. przez wojnę), prowadzone jest tak u nas, jak i gdzieindziej, przez władze państwowe.

Korzystając z doświadczeń, porobionych przez cały świat cywilizowany, dochodzimy do wniosku, że jedynym i najlepszym środkiem zwalczania szkód, powodowanych chorobami żywego inwentarza niezaraźliwego pochodzenia oraz wypadkami, są ubezpieczenia.

Obecnie ludność rolnicza w Polsce ma możność korzystania z dobrodziejstwa ubezpieczeń żywego inwentarza. Na zasadzie praktyki innych państw organizowane są u nas te ubezpieczenia w taki sposób, iż dla obszaru, obejmującego jedną lub parę gmin sąsiednich, założone zostaje stowarzyszenie (kółko) ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza. Stowarzyszenie takie po zatwierdzeniu go przez władze i zawarciu umowy reasekuracyjnej z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi zupełnie samodzielną działalność ubezpieczeniową przez zarząd, wybrany z pośród członków stowarzyszenia na jego zgromadzeniu walnem.

Do założenia stowarzyszenia wystarcza, aby trzech właścicieli żywego inwentarza, rozumiejących potrzebę istnienia tego rodzaju urządzenia gospodarczego, które w razie wypadku szkody umożliwia otrzymanie niezwłocznie za utracone zwierzę odszkodowania, a zatem naprawienie uszkodzonego warsztatu pracy, podpisało statut w charakterze założycieli stowarzyszenia. Istnienie

w danej okolicy Kółka rolniczego, Spółdzielni mleczarskiej lub jakiej innej spółdzielni rolniczej sprawę wprowadzenia ubezpieczeń znakomicie ułatwia, ponieważ mogą być one prowadzone przy tych organizacjach z dużą dla stowarzyszonych korzyścią.

Bliższe informacje, statuty oraz wszelkie wskazówki otrzymać można w Oddziałach Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, znajdujących się w większych miastach, lub też w każdem mieście powiatowem u Inspektorów P. D. U. W.

Co powinniśmy wiedzieć o gruźlicy prosówkowej?

Pragnę tu bodaj w paru słowach omówić sprawę tzw. gruźlicy prosówkowej, albowiem — jak sądzę — ogół nielekarski niema o tejże chorobie dostatecznego pojęcia. Owóż gruźlicę prosówkową wywołuje ten sam zarazek, co także jest przyczyną suchot płucnych, skrofulozy i wielu innych odmian gruźliczych.

Odkrył go w r. 1882 genjalny bakterjolog niemiecki Robert Koch, pracujący w Instytucie Bakterjologicznym ojca bakterjologji — Pasteur'a.

Nie będziemy się tu wdawać w opisy biologicznych i chorobotwórczych własności zarazka, o którym mowa, nadmieniamy jedynie, iż bytuje on literalnie wszędzie tam, gdzie brud, niechlujstwo, wilgoć, kurz i tp.

Do organizmu ludzkiego w większości wypadków przenika omawiany gatunek bakcyla drogą oddechową i atakuje najpospoliciej gardło, krtań, płuca lub też wędruje on wraz z zaokażanym pokarmem przez przełyk, żołądek i osiada na kiszkach. Wynikiem działalności zarazków nagabujących organa oddechowe jest powszechnie znana gruźlica płuc, popularnie suchotami zwaną, zaś następstwem ataku owych pasorzytów na kiszki jest jelitna postać gruźlicy. Co do dalszych dróg któremi mogą mikroby gruźlicze wnikać do ustroju, zaznaczamy, iż jeszcze rany skórne stanowią, coprawda b. rzadko, wyborne wrota dla zarażenia się.

Przechodząc obecnie po tej pobieżnej wzmiance do rzeczy właściwej, nadmieniamy, że każda postać gruźlicy ma bezspornie swe źródło w tym

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI.

Wincenty Pol a Podhale.

IV. Ciąg dalszy.

Dawni górale mieli ochotę i garnęli się do kupiectwa i rzemiosła. Dzisiaj zaś wkradło się niedorzeczne zapatrywanie, że młody chłopak, co ma więcej oleju w głowie i skończy gimnazjum, musi potem zostać tylko urzędnikiem, sędzią, adwokatem lub księdzem. Ale godne napiętnowania jest to straszenie chłopaka niechcącego się uczyć „dam cię do szewca lub kowala“. A przecież zawody te w niczem nie są gorsze od innych i niejeden rzemieślnik więcej warta, niż nie dowarzony i niedouczony „pajtas“, dla którego potem pozostaje chyba tylko zawód „gryzipiórka“. Jak wielkie jest jeszcze niedocenienie znaczenia zawodu kupieckiego i rzemiosła u dzisiejszych górali, świadczy choćby to, że kończącego gimnazjum w Nowym Targu studenta pytał raz ze zdziwieniem ojciec: „Cos to bes robieł po tyj jakiejsik akademij handlowej, cheba bes pieprz przedawoł u Giżyckiego w mieście. Toś sie telo ucył, i bes jaze subjektem we sklepie, no nie skodajby było telo grajcarów i casu“. Zobaczymy, jakimi byli dawni górale z przed 100 laty.

Zapobiegliwość, skrzętność i przemyślność górali zachodniego skrzydła Karpat jest tak wielką, iż całą okolicę przyległą sobie na Górnym Śląsku i górnych Węgrzech i całe Powiśle, aż po rzekę Rabę, zaopatrują drzewem zdatnem do budowy, stolarszczyzną, tokarszczyzną, naczyniem drewnianem i rzezaniem wszelkiego rodzaju. Wisłą, Sołą i Skawką idzie spław drzewa, a na wszystkich targach, od Cieszyna do Bochni, snują się wzdłuż całego podgórza jednokonne górskie wózki, deskami, gontami i innemi wyrobami drzewa ładowane. Przemyślniejszego i bardziej rachunkowego kupca nad górala niema, ale zgoda z nim twarda. Rozgląda się po domu, sprzętach, gospodarstwie, roli, przypatruje się rodzinie i dzieciom, sługom i dobytkowi, mówi szczególnie o tem, co pochwały godne, żali się na ciężki przednowek i góralską biedę, a załadowawszy wózek lub tobołek napowrót do drogi, zasiada dopiero i karmi konia z ręki, lub duma przy tobołku smutny. Co wam to człowieku? co wam to, kobieto,? co ci to dziewczyno? pytają ludzie. A liczę, powiada, i widzę, że zła sprzedaż. Tyle kosztuje mnie droga, tyle towar, tyle mil trzeba iść albo jechać do was, a jakie to góry, a jakie to wody! Kaj ja się podzieję, jak z tym groszem do domu

samym zarazku, i tak: gruźlica skóry również mianem także wilka określana, gruźlica łącznicy czyli spojówki oka, gruźlica kości, gruczołów limfatycznych, wszystko to cierpienia pod względem, obrazu chorobowego zgoła od siebie różne, pochodzeniem wszakże identyczne. — Najczęściej u osobników gruźliczych spotykamy się tylko z jedną formą gruźlicy. Trafiają się wszakże wypadki (nadzwyczaj rzadko), że zarazki suchot jednocześnie rzucają się na wszystkie narządy ustroju. Mamy więc wtedy do czynienia — że się tak wyrażę — ze zbiorem najróżnorodniejszych postaci gruźliczych, którą nauka obejmuje nazwą gruźlicy prosówkowej. Gruźlica prosówkowa jest cierpieniem niemającem pod względem natężenia równego sobie. — O wyleczeniu osobnika dotkniętego tym w najwyższym stopniu niebezpiecznym procesem chorobowym zazwyczaj mowy niema. Człowiek taki kończy życie zwykle w przeciągu 7—10 dni wśród największych męczarni. Narządy, wyjęte ze zwłok zmarłej na gruźlicę prosówkową jednostki, wyglądają tak, jakgdyby usiane były ziarnkami prosa (stąd nazwa cierpienia), — ziarnka te — to drobniutkie ogniska sprawców choroby — zarazków. Gruźlica prosówkowa niemal zawsze wyradza się z jakiejś pojedynczej formy gruźliczej (np. suchot płucnych) w ten sposób, że zarazki chorobotwórcze bywają przez krew i limfę roznoszone z bezpośrednio przez nie nagabniętego organu po całym organiźmie.

Na zakończenie powyższego opisu jeszcze muszę pokrótce omówić kwestję zapobiegania gruźlicy w ogólności, tudzież parę słów poświęcić sprawie jej leczenia. Otóż najdzielniejszym środkiem ochronnym przed zapadnięciem na gruźlicę jest pobyt na świeżem i czystem powietrzu. Powietrze takie, znajduje się w okolicach wysoko położonych i porosłych bujną roślinnością, Z tego też powodu osoby wątłe i zdradzające skłonność do suchot winny bezwarunkowo, jeśli przemieszkują w miastach b. ludnych i fabrycznych, wyjechać do okolic górzystych przynajmniej na 2 lub 3 miesiące letnie pobytu. Drugą skuteczną broń w walce z gruźlicą stanowi dobre odżywianie, uprawianie sportu, używanie rozmaitych kąpieli na wolnem powietrzu, odbywanie pieszych wycieczek i t. p.

---

wrócę? Co tam drobiazg powie na to, żem mu ani kukiełki nie przywiózł od Matki Boskiej z Krakowa, ani grudki soli z Bochni, ani wstążeczki dla dziewczęcia, ani guziczka dla chłopca?

Więc gospodarz każe dać koniowi obrok, człowiekowi wódki, chleb i jaką łyżkę strawy; panienki wyszukają wstążeczki, chłopaczki świecące guziki, sługi nawet szklane paciorki. Biedota bierze to wszystko z wdzięcznością, ale kieliszek wódki stoi niewypity, strawę stawia na boku, woła z przed domu lub z targu jednego i drugiego Górala, kobietę lub dziewczynę, co coś w putni na targ przyniosła, dzieląc się z niemi kieliszkiem wódki, kawałkiem chleba i łyżką strawy, nie biorąc nic sam dla siebie, ale dając im pierwszą rękę. A gdy spytają ludzie: „Pocóż tak robicie?“ powiada: Bo to jeszcze biedniejsi odemnie, a swoi ludzie. Gościnność ta rzeczywiście jest wielka. Ani gospodarz, ani mieszczanin, ani pan nie może znieść tego, żeby kto głodny od jego progu odchodził, więc zamiast jednego człowieka, pokarmi się kilkoro; a że to już taki zwyczaj, nikt przeto się temu nie dziwi, ani nie ma tego za złe, bo każdy wie, iż kupując od górali, trzeba odbyć naprzód targ długi i twardy a zakończyć sprawą gościnną. Zabrali się w końcu z domu lub obejścia, ale wracają od drzwi lub bramy, bo jakże to na gołym wózku jechać tyle drogi. Dajcie mi garsteczkę słomy albo siana, bo dziewczę nie dosiedzi na gołych półdrabkach. Więc dali i słomy i siana. Góral wymościł siedzenie i pokazuje lulkę; więc jeszcze i tytoniu trzeba mu dać na drogę, którym się znowu ze wszystkimi dzieli. Możnaby myśleć, że się tem wszystkiem naprzykrza. Gdzie tam, to znajomość zrobiona, i kiedy znowu na targ przybędzie, zachodzi do takiego domu, jak w gościnę, wita się z dziećmi i sługami, pamięta, jak się które nazywa, przyniesie jakąś flaszkę w podarunku, owczy serek, parę kwiczołów lub pięknie struganych łyżek, grzechotkę lub szklaneczkę dla dziecka; umie przemówić, rozpowiedzieć, zabawić, zaśpiewać i zatańczyć. Mężczyźni są bardzo grzeczni, kobiety bardzo sprytne i wygadane, i to wszystko razem idzie w rachunek handlowego obrotu. Góral nie wydaje grosza w drodze i liczy na gościnność równin. Umie on tak pochwalić i pochlebić, jak nikt. umie się tak użalić, że się serce kraje. Poważa dom gościnny i ludzkiego człowieka, ale boi się hojnego i nie wejdzie z nim do spółki, a pogardza rozrzutnym i nie ma skrupułu obedrzeć go chociażby ze skóry.

Przechodząc obecnie do sprawy leczenia gruźlicy, podnoszę fakt, iż jedynie sposób leczenia tej choroby z zachowaniem zasad zdrowotnych, czystości i odpowiedniego doboru potraw jest skutecznym. Stosowania zaś rozmaitych przetworów aptekarskich mogą jedynie na pewien czas chorobę niejako ogłuszyć, lecz jej na zawsze nie usuną. Owo leczenie dietetyczno higjeniczne gruźlicy polega głównie na dobrem odżywianiu się, używaniu kąpieli słonecznych i powietrznych, oraz stosowaniu przez lekarza wskazanych zabiegów hydropatycznych (wodoleczniczych) i tp. Wzorowo bywa ono przeprowadzanem w specjalnych lecznicach (sanatorjach); tam zatem winni się zwracać bogatsi suchotnicy. *R. Atelewski.*

(*Odp Red*). Panu R. A. w Robowie. Artykuły chętnie drukować będziemy szczególniej takie, z których ludność może odnieść korzyść. Prosimy unikać wyrażeń obcych i naukowych, gdyż czytelnicy tych nie zrozumią. Za przesłany artykuł pięknie dziękujemy.

O hodowlę kur na Podhalu.

Polska jest krajem rolniczym i na rolnictwie opiera się przeważnie jej siła i dochód. Z rolnictwem jednak związane są i inne gałęzie wytwórczości, które postawione na odpowiednim stopniu mogą i powinny odgrywać wielką rolę w bilansie gospodarczym i handlowym kraju. Należy tu wytwórczość jaj zależna od rozwoju hodowli kur. I zdawaćby się mogło, że pod tym względem Polska zajmuje pierwszorzędne miejsce wśród państw Europy. Niestety tak nie jest, gdyż pod względem rozwoju hodowli kur Polska zajmuje dopiero szóste miejsce. I znów brak uświadomienia polskich warstw rolniczych, a zwłaszcza słaba organizacja przeszkadza rozwojowi hodowli kur w Polsce. Naturalnie Wielkopolska i Pomorze, potem Małopolska Wschodnia, Lubelskie, Wołyń i Ziemia Kaliska stoją w Polsce pod tym względem na pierwszem miejscu, ale reszta kraju jest prawie mierna. I dlatego odpowiednie czynniki powinny zwrócić uwagę większą na tę gałąź wytwórczości i rozwinąć silniejszą, energiczniejszą i bardziej planową akcję. Ważną podporą mogą i powinny być miejscowe stowarzyszenia i związki o charakterze gospodarczo społecznym, któreby uświadomiły ludność wiejską o potrzebie i korzyściach płynących z racjonalnej hodowli kur.

Obecnie Polska posiada około 30 miljonów kur, zatem na 1000 ha przypada 1500 sztuk, podczas gdy w małej Danji przypada na 1000 ha 5650 sztuk (zatem 3 do 4 razy więcej,) zaś w Anglji 4555 sztuk (zatem trzy razy więcej.) Przeciętna nośność polskiej kury wynosi 80 sztuk jaj rocznie, zatem roczna produkcja jaj w Polsce wynosi jakie dwa miljardy czterysta miljonów sztuk jaj (2.400,000000.) Na załadowanie tych jaj potrzeba około 15 tysięcy wagonów, licząc na wagon 110 skrzyń po 1440 sztuk. Jakieś miljard sześćset miljonów jaj spotrzebuje sama Polska, licząc w to również i lęgi, zaś resztę możnaby wywieść zagranicę. Polski handel jajczarski bierze w swoje ręce około miljard siedemset miljonów jaj, z czego około 40% przeznaczone jest na spożycie, zaś reszta idzie na eksport. Około 95% zbiórki jaj znajduje się w rękach pośredników, zaś tylko 5% w rękach organizacyj samych producentów. W ostatnich jednak czasach rozwija się w Polsce ruch współdzielczy w jajczarstwie i jest nadzieja, że zatem pójdzie i wzmożenie się wytwórczości jaj. Wartość wywożonych z Polski jaj jest bardzo pokaźna i może wywrzeć poważny wpływ na nasz bilans handlowy, a temsamem na stabilizację kursu złotego. W roku 1925 wywiozła Polska jaj za 227 miljonów złotych, a głównymi odbiorcami są: Anglja, Niemcy, Austrja, Francja i Szwajcarja. Jeżeli rozchodzi się o Podhale to nie mam pod ręką bliższych danych, naogół jednak stan wytwórczości jaj jest tu mierny tak pod względem jakości jak i organizacji. Dopiero obecnie należy się spodziewać, że zorganizowane i energicznie prowadzone Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu zapoczątkuje wydatną działalność na tem polu. Kółka rolnicze mają przed sobą duże pole do popisu, zaś Ogniska Związku Podhalan powinny tutaj dać swą inicjatywę, poparcie i współpracę. Podhale winno uznać potrzebę podniesienia hodowli kur i korzystać z większem zainteresowaniem z wyników postępowej hodowli kurzej w Rabie Wyżnej, która pierwsza na Podhalu zrozumiała korzyści stąd płynące i potrafiła zdobyć sobie dobre imię w wielu okolicach Polski. Byłby zaś wielki wstyd dla Podhala i dowód niedołęstwa, gdyby z inicjatywy Raby Wyżnej korzystali tylko inni, a nie Podhale, gdzie się mówi tyle o biedzie. A możeby jednak warto było urządzić parę wycieczek Ognisk wiejskich na Podhalu do Raby Wyżnej i zapoznać lud podhalański z osiągniętymi przez nią wynikami na polu hodowli kur. *Dr. Franciszek Pajerski.*

Listy.

KROŚCIENKO, n/D 7 lipca 1926 r.

Podniosła uroczystość na Podhalu.

Urocze nasze miasteczko, przytulone do Gorców i Pienin, było świadkiem podniosłej uroczystości, która się odbyła 4 bm. Było to święto odprawienia pierwszej i uroczystej mszy św. przez ks Franciszka Dydę, pochodzącego z Tylki ad Krościenko. Ze względu na to, że od 23 lat były to pierwsze prymicje w Krościenku, a od Tylki wyszedł wogóle pierwszy kapłan, uroczystość przybrała charakter święta nie tylko Tylki, ale naszego miasteczka i okolicy.

Pogodny cudny dzień! Krościenko zatopione w blaskach lipcowego słońca! Od wczesnego rana ruch niezwyczajny! O godz. 6 rano góralska krościeńska muzyka grała na wieży kościelnej pieśni kościelne jako pobudkę. Z budynku magistratu, plebanji i wieży kościelnej spływają chorągwie o barwach narodowych. Dostęp do kościoła udekorowany świerkami, a na bramie napis: „Bądź nasza chwała!“

O godz. 10 rano zaczynają napływać wierni i zjeżdżać się zaproszeni goście. Z pobliskich parafij przybyły procesje, a więc z Tylmanowej, Szczawnicy i Grywałdu. Procesje odprowadza do kościoła proboszcz krościeński ks. kanonik Bączyński, właściwy organizator uroczystości. Nie potrzeba dodawać, że mieszkańcy Tylki, wsi rodzinnej prymicjanta, stawili się w komplecie.

Uroczystość rozpoczęła się na plebanji, gdzie ks. kanonik Bączyński udzielił prymicjantowi w imieniu zmarłych rodziców swego błogosławieństwa, poczem z rześką na ustach pieśnią: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“ cały orszak procesjonalnie, poprzedzony sztandarami feretronami, okraszony całą gamą cudnych góralskich strojów, zwłaszcza kobiecych, podążył do kościółka.

Przed prowizorycznym ołtarzem, ubranym w zieleń i kwiaty, odprawił pierwszą mszę św. wzruszony prymicjant w asystencji ks. Zwierza i ks Kozła; manuductorem był ks. kanonik Sawiński. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Rojek, proboszcz z Tylmanowej. W czasie mszy św. miejscowy chór wykonał udatnie szereg pieśni kościelnych, a produkcje góralskiej muzyki pod batutą p. Zacharskiego zachwyciły wszystkich. W nabożeństwie wzięła udział cała inteligencja ze starostą nowotarskim p. Strzelbickim, na czele, przybyłym umyślnie na tę uroczystość, oraz tłumy rozmodlonych parafjan. Celem podniesienia uroczystości dano szereg strzałów z moździerzy. Po sumie odbyła się po rynku procesja, prowadzona przez ks. Prymicjanta.

Po uroczystościach kościelnych wielce gościnny proboszcz krościeński ks. kan. Bączyński podejmował Prymicjanta i zaproszonych gości skromnym obiadem. Do stołu zasiadło 30 osób, między któremi bracia ks. prymicjanta, naczelnicy gmin i td. Szereg toastów rozpoczął bardzo serdecznie ks. Bączyński, poczem przemawiali ks. kan. Sawiński, starosta Strzelbicki i wielu innych, wreszcie wzruszony ks. Prymicjant dziękował wszystkim, a przedewszystkiem ks. Bączyńskiemu, który jako proboszcz był jego serdecznym i ofiarnym kierownikiem na nowej drodze życia.

Wieczorem ks. prymicjant Dyda gościł wszystkich w domu swej rodziny w Tylce. Przy zastawionych stołach zasiedli zaproszeni goście i prawie wszyscy mieszkańcy Tylki. Przy dźwiękach góralskiej doskonałej muzyki rozpoczęła się zabawa ludowa o charakterze nawskróś poważnym. W sercach panowała serdeczność prawdziwie góralska. Dodawały animuszu piosenki góralskie i wojenne polskie. Muzyka rżnęła od ucha. Zabawa ta pod gołem niebem, w oprawie zadumanych Pienin, podkreślająca zbratanie stanów, utkwi zapewne na długo w sercach Tylczan, którzy od serca godnie gościli Lachów.

List z Ameryki.

(II Ciąg dalszy.)

A żydek zaapelowawszy do jego honoru, a przysięgą stwierdziwszy o swojej rzetelności przekonał go, że nie szuka zarobku, tylko środków do życia, teraz śmieje się że dobrze udało mu się sprzedać towar. Jeśli nabywca ofiaruje cenę taką, że żydek nic nie zarabia, to on wtenczas wcale nie będzie chciał mówić z tobą, schowa towar i powie ci: pan dzisiaj nie chce kupić, niech pan drugim razem przyjdzie, to może będziemy mieli coś tańszego dla pana i nieraz zdarza się że ów jegomość odszedłszy trochę dalej wraca z powrotem, a zawstydzony sam podnosi cenę. Jak w jednym wypadku tak i w drugim żydek wie, że Polak prędzej pokroczy do niego aniżeli do swego.

Nasi zaś polscy kupcy, jedni rzetelni mają po przystępnych stałych cenach swój towar, co właśnie odstrasza nabywcę, bo on nie rozumując wiele, że taniej może kupić, niż gdzieindziej, ale to, że

on nie może nic ubić, utargować; pewnie ten kupiec chce się prędko wzbogacić, drudzy zaś nie znając się na grzeczności, zamiast jakoś obejść się z tem człowiekiem, to się rozgniewa. wyprzeklina i do żyda go pośle, rzucając mu na odchodne jakieś jeszcze nieprzyjemne słowo.

Jeśli już nie chcą wchodzić w metodę traktowania ludzi tak, jak ich żydzi traktują, jeśli sądzą, że to nie licuje z ich godnością, to niech starają się sprawy nie zasypiać, wejść na inną drogę, bo wkrótce cały handel przejdzie w ręce żydów. Nie wysyłajmy ludu do żydów z pogardą, bo on i tak pójdzie, jeśli nie będziemy się z nim obchodzić grzecznie, a jużby był czas, byśmy się nauczyli szanować każdy stan, a nie wytwarzali przepaści między sobą. Skąd tyle partyj się wzięło? skąd tyle złości domowej, tyle walk bratobójczych, tyle czarnych kart pozostawimy w historji po sobie — pytam więc, skąd się to wzięło? wszak jesteśmy Polakami — a więc dziećmi jednej matki Polski — bo u nas niema poszanowania stanu, a prowoderzy korzystają z tego i prowadzą nas do waśni, a za to dostają sute nagrody od naszych nieprzyjaciół. Ocknijmy się nareszcie — niech Podhale da pierwszy przykład — niech z Podhala zawieje pierwszy wietrzyk wiosenny na Doliny, przynosząc z sobą lato wesela i szczęścia.

Ks. A. Wilczek.

DEOTYMA

Trzy kwiatki.

Z dni młodych uczuć szczęścia i wesela,
Na drogę życia wziąłem trzy kwiatki.
Jeden od lubej, drugi przyjaciela,
Trzeci od matki.

I rzekłam sobie: Póki te kwiaty mają liście świeże,
Póty mnie wszyscy kochają szczerze.
Po dniach radości, po dniach wesela
Przyszły dnie smutku.

Najpierw uwiędnął kwiat od przyjaciela,
A potem uwiądł kochanki kwiatek,
Kwiat tylko matki liście miał świeże,
Bo tylko matka kochała mnie szczerze.

Z Polski i ze świata.

Prezydent Mościcki o naszej przyszłości. W wiedeńskiej „Neue Fr. Presse" ukazał się wywiad z p. Prez. Mościckim na temat naszego obecnego położenia gospodarczego. Prezydent daje w nim wyraz nadziei, że trudności, z jakiemi dziś walczymy, są przemijającej natury, gdyż Polska posiada wszelkie warunki, aby wybrnąć z kłopotów. Jesteśmy przedewszystkiem krajem rolniczym, który nie tylko potrafi wyżywić się, lecz i wywozić poważne ilości zboża. Posiadamy dalej wielkie bogactwo surowców, które zapewnia nam rozkwit naszego przemysłu. Nie należy wreszcie zapominać, że Polska w porównaniu z innemi krajami jest wprost minimalnie obdłużona. Tak więc bezstronna ocena naszych warunków gospodarczych każe nam spokojnie patrzeć w przyszłość.

Konferencja p. Bartla z p. Ratajem „Głos codzienny" podaje: W środę, dn. 7 bm. p. premjer Bartel odbył dłuższą naradę z p. marszałkiem Ratajem. Tematem rozmowy był rozkład prac Sejmu w związku z rewizją Konstytucji. P. premjer chciał się zorjentować, czy może liczyć na to, że w terminie do 20 bm. i zgodnie z postulatami rządu będzie załatwiony projekt noweli Konstytucyjnej. P. premjer podkreślał, że rządowi zależy na szybkiem załatwieniu rewizji, ponieważ jest do wykonania ogromna ilość prac państwowych i rząd nie chciałby tracić na czasie. Szef rządu specjalnie podkreślał, że oczekuje uchwalenia ustawy według zasad projektu rządowego, a więc łącznie z prawem dekretowania i płynącemi z tego pełnomocnictwami. Z wynurzeń, udzielonych przez p. premjera wobec prasy, wynika, że p. marszałek Rataj przewiduje, iż Sejm uległe i posłusznie prawo dekretów uchwali, nie opóźniając terminu. Zapewne też w tem przewidywaniu w ministerjach wre już obecnie praca nad przygotowaniem najrozmaitszych dekretów, które mają rozstrzygnąć sprawy, ujmowane dawniej w ustawach, i które ukażą się bezpośrednio po wejściu w życie noweli konstytucyjnej.

Sejm zakończy swój żywot z początkiem sierpnia. Marszałek Rataj wyraził przekonanie, że komisja konstytucyjna zakończy swe prace w poniedziałek wieczór, tak, że we wtorek byłoby możliwe rozdanie druków, a w czwartek rozpocznie się drugie czytanie na plenarnem posiedzeniu. Drugie i trzecie czytanie ustaw konstytucyjnych opracowane w Senacie przeciągnęłoby się do końca miesiąca, poczem dopiero mogłoby nastąpić zamknięcie sesji sejmowej.

Co do innych spraw marszałek nie mógłby odmówić przedłużenia sesji o kilka dni, gdyby do tego czasu zostały załatwione w komisji ustawy samorządowe i uzgodnione w ten sposób, że usunięta byłaby możliwość przedłużenia obrad

plenarnych. Z chodzi jednak ta kwestja, że gdyby Prezydent otrzymał prawo rozwiązywania Sejmu, wtedy zgodnie z ustawami parlamentarnemi marszałek Sejmu w chwili otrzymania dekretu zamykającego sesję, jest zmuszony zamknąć posiedzenie, nawet jeżeliby dyskusja była w toku. Marszałek nie przypuszcza, żeby sesja sejmowa przeciągnęła się dłużej, niż do pierwszych dni sierpnia.

Banki państwowe przyjmują wkłady w dolarach. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby banki państwowe P. K. O. Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny, przyjmowały na termin 3 lub 6 miesięczny wkłady w dolarach i wkłady te oprocentowywały w stosunku 6% rocznie. Wkłady te będą zwrócone bezwzględnie w dolarach, to też nikt nie może mieć dzisiaj interesu w tem, aby posiadane dolary chował u siebie.

Pokaz wojny gazowej. W dniu 5 bm. na poligonie ćwiczebnym w Rembertowie odbył się pokaz walki gazowej, rozegrany w obecności P. Prezydenta Rzplitej, p. Mościckiego, P. Prezydent przyjechał na poligon konno, co wzbudziło entuzjazm wśród oficerów, P. Marszałek Piłsudski nie był obecny.

O godz. 10 rano zaczęły się ćwiczenia, które rozegrał baon manewrowy Rembertowski pod ogólnem dowództwem gen. Prycha.

Oficerowie francuscy z gen. Charpy, świeżo mianowanym szefem franc. misji wojskowej na czele, bardzo chwalili zachowanie się wojsk i wykonanie zadania. P. Prezydent Mościcki oglądał wszelki sprzęt gazowy i dzielił się ze sztabowcami swemi fachowemi uwagami. Manewry skończyły się o godzinie 13-ej.

Prof. Kemmerer zapoznaje się z naszą kulturą rolną. W dn. 11 bm. minister rolnictwa p. Aleksander Raczyński udaje się na wycieczkę w towarzystwie posła amerykańskiego J. B. Stetsona oraz prof. Kemmerera i jego najbliższego otoczenia. Wycieczka zwiedzi wzorowo urządzoną szkołę rolniczą w Łowiczu, małe gospodarstwo rolne w Bochemiu, majątek p. Grabińskiego — Walewice oraz gospodarstwo p. Rembielińskiego w Krośniewicach P. Ministrowi towarzyszyć będą p. dyr. Królikowski, dyr. Ubysz i sekretarz ministra p. Życki.

Głos codzienny z dn. 8/7 zamieszcza następującą wzmiankę pochlebną o naszej gazecie naprzekór różnym mądralom, którzy nie mogą tego strawić, że gazeta nie da się użyć do ich celów:

Chluba regjonalizmu. Prasa polska posiada w swym orszaku kilka setek pism prowincjonalnych. W innym kraju, dziennik prowincjonalny, jest poważnym ośrodkiem kulturalno-cywilizacyjnym na terenie swej poczytności. U nas? Na palcach można policzyć te dzienniki z prowincji, które właściwie pojęły swoją rolę.

To też z satysfakcją bierze się do ręki każdy numer tygodniowej „Gazety Podhalańskiej". Z pewnemi zastrzeżeniami tygodnik ten służyć może za wzór dobrze prowadzonego pisma regjonalnego. Kto kocha góry, kto kocha ich przyrodę, lud i kto zamierza spędzić tam trochę czasu, niech przejrzy bodaj niektóre artykuły „Gazety Podhalańskiej", „O dzisiejszej poezji Tatr", „O propagandzie letnisk podhalańskich". Regjonalizm znalazł dobrego propagatora w tem skromnem piśmie.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem. Katastrofa kolejowa miała miejsce na linji Warszawa-Kraków. Oto między Płytwą a Rogowem zderzyły się dwa pociągi pospieszne, puszczone na jeden i ten sam tor naprzeciw siebie. Mianowicie pociąg pospieszny Nr. 3 Warszawa — Zakopane, który odszedł z Warszawy o godzinie 6 tej wieczorem i pociąg pospieszny Nr. 2 Kraków Warszawa, który wyszedł z Krakowa o godzinie 2,10 popołudniu. Zderzenie nastąpiło o godzinie 8.10 Parowóz pociągu krakowskiego, idący z większą szybkością, zderzywszy się z lokomotywą pociągu warszawskiego, spowodował wykolejenie się trzech ostatnich wagonów tegoż pociągu i wrzucenie ich do rowu. Wskutek tego dwie osoby pociągu warszawskiego Pawłowska i Nowak zostały zabite, 8 osób ciężko rannych i 14 lżej, m. in. poseł Korfanty. Wskutek wykolejenia się wagonów, ruch na linji Warszawa — Koluszki został na krótki czas wstrzymany. Śledztwo prowadzone jest z całą energją. Okazało się, że powodem katastrofy było ustawienie przed dwoma dniami starej tablicy sygnałowej, dzisiaj nie używanej, której nie zauważył maszynista.

Zniżka dolara. Wielkie firmy włókiennicze tak Schebler i Grohman, oraz Widzewska Manufaktura zniżyły w ostatnich dniach kurs dolara manufakturowego z 9 zł. na 7·50.

Głos codzienny donosi, że Rząd w najbliższym czasie przystąpi do wykonania planu gospodarowania plonami tegorocznego okresu gospodarczego. Plan ten wykonywać będzie Min. Roln. wspólnie z Min. Spr. Wewn. Chodzi głównie o stworzenie rezerwy zbożowej, mającej utrzy-

-mywać ceny zboża na stałym poziomie, oraz o dokładne określenie tych ilości zboża, jakie ze względu na konieczność utrzymania aktywności bilansu płatniczego, — mają być wywiezione.

Jednym z punktów tego programu będzie doprowadzenie do jaknajwiększych możliwości wywozu mąki i przetworów zbożowych, a nie surowego ziarna.

Polska republika w Sowietach Wychodzący w Zdołbunowie tygodnik „Wschód" podaje dane o tworzeniu polskiej autonomicznej republiki sowieckiej w Związku republik sowieckich Obecnie rząd sowiecki przystąpił do tworzenia 3 nowych republik: mongolskiej, żydowskiej i polskiej, przyczem te dwie ostatnie będą tworzone drogą przymusowej kolonizacji i przesiedlania obywateli danej narodowości.

Do stworzenia polskiej autonomicznej republiki sowiety znalazły odpowiedni grunt na Podolu. W 11 okręgach Kamienickim. Płoskirowskim, Mohylewskim. Lityńskim Winnickim Bracławskim, Latyczowskim, Barskim. Jampolskim i Urzyckim znajduje się około 110 polskich kościołów parafjalnych i 85 kaplic. Te okręgi zostały uznane za najodpowiedniejsze do stworzenia autonomicznej polskiej republiki sowieckiej. Podzielono je więc na 91 rejonów polskich, rejony na rady wiejskie i rozpoczęła się translokacja. Prawosławnych tubylców wywożono do Kijowszczyzny, zaś 200 Polaków tam zamieszkałych zmuszono do przesiedlenia się na ich miejsce na Podole.

W ten sposób ma powstać na wschodniej granicy Polski, bezpośrednio za linją Zbrucza mocna etnograficznie prowincja polska.

Złoto z Londynu wraca do Polski. Jak wiadomo, w roku ubiegłym rząd polski polecił wywieźć do Londynu złoto z zapasu Banku Polskiego na sumę 40 miljonów zł. Obecnie dzięki poprawie sytuacji walutowej w Polsce i dużemu napływowi dolarów do kas rządowych, rząd był w stanie wykupić powyższe złoto, które w najbliższych dniach będzie odtransportowane do Warszawy

KRONIKA.

Dyrekcja gimnazjum w N. Targu ogłasza, że spis książek szkolnych obowiazujących w przyszłym roku szkolnym jest do przejrzenia za kratkami przed wejściem do kancelarji dyrekcji gimnazjum.

W oddziałach haftu i koronek państwowej Szkoły zawodowej w Nowym Targu odbyły się w czerwcu br. pierwsze egzaminy końcowe z przedmiotów teoretycznych i zawodowych. Egzaminowi poddało się 16 uczenic III go kursu z wynikiem pomyślnym: Zofja Bryniarska, Ryfka Feidschreiber, Adela Frey, Anna Gołębiowska, Walerja Herz, Zofja Jarkiewiczówna, Julja Kietówna, Feiga Mark, Helena Rissówna, Marja Słowakiewiczówna, Władysława Starczowska, Kazimiera Sowińska, Marja Sowińska, Zofja Szaflarska, Marja Żelawska i Mala Kaufman

Absolwentki otrzymały świadectwa uprawniające je do samodzielnego prowadzenia pracowni.

Z Dyrekcji szpitala donoszą. Po powrocie ze zjazdu chirurgów polskich w Warszawie dyrektor szpitala Dr. Wilhelm Türschmid urzęduje jak dawniej w szpitalu.

Od bieżącej niedzieli stale na wotywie o godz. 9 tej w niedziele i święta będzie zespół artystyczny wykonywał utwory kościelne znanych kompozytorów, bliższe szczegóły będą podawane przed kościołem na tablicach Niedziela 18/VII br. zespół pod dyr. prof. Kostii z Krakowa kwartet na cytrach przy akompaniamencie skrzypiec solo na skrzypcach p. Podkanowicz, p. Pietroń solo śpiew.

Dnia 10 bm. szalała ogromna burza nad Piekielnikiem. Potoki w przeciągu pół godziny przepełniły się i woda wystąpiła z koryta na łęgi. Piorun uderzył do stodoły Jana Szczerby, powstał pożar i dzięki zabiegom Harkabuzików ogień prędko ugaszono — w tem samem momencie piorun zabił 1 krowę i 1 jałówkę Marji i Annie Kotlarczyk, w stajni — ulewa przeciągnęła się. ponad Pajonków wierch, Spytkowice, nad Jordanów, gdzie piorun we dwóch miejscach zapalił, tam zaś z pomocą wojska gaszono ogień.

W dniu 23 br. JWny Pan Kurator dr. Riemer wraz z p. Wizytatorem drem Kulańskim oraz z p. Inspektorem Haberem zwiedził oddziały haftu i koronek szkoły zawodowej w Nowym Targu, okazując żywe zainteresowanie się warunkami szkoły i jej działalnością na Podhalu, przyczem wyraził ubolewanie, że w przeciwstawieniu do Niemiec, gdzie szkoły zawodowe znajdują należytą ocenę i poparcie społeczeństwa, w Polsce są niedoceniane.

W drodze na Orawę zwiedził JWny Pan Kurator także oddział tkactwa tejże szkoły w Jabłonce.

Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Stanisława Witkiewicza Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Zakopanem organizuje w 1926 r. między 10 a 25 lipca w sali „Sokoła" Wakacyjny kurs uniwersytecki poświęcony geografji Podhala łącznie z wykładami o Stanisławie Witkiewiczu. Geografja Podhala. 1. Antropogeografja Polski ze szczególnem uwzględnieniem Podhala — dr. August Zierhoffer ze Lwowa. 2. Geologja Tatr i Podhala (krajobraz górski Podhala) — prof. dr. Walery Goetel z Krakowa. 3. Flora Podhala — prof. dr. Marjan Sokołowski z Krakowa. 4. Etnografja i język Podhala — prof. Kazimierz Moszyński z Krakowa. 5. Historja Podhala — dr. Stanisław Arnold z Warszawy. 6. Sztuka ludowa na Podhalu — dr Stanisław Swierz z Zakopanego. Wykłady o Stanisławie Witkiewiczu. 1. Stanisław Witkiewicz (biografja, poglądy estetyczne, społeczno-polityczne i etyczne) — prof. Kazimierz Kosiński z Warszawy. 2. Witkiewicz a styl zakopiański — prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa. 3. Witkiewicz a lud podhalański — p. Władysław Orkan. 4. Witkiewicz a przyroda Podhala — p. Tadeusz Korniłowicz major WP. Łącznie z wykładami odbywać się będą wycieczki naukowe, dyskusje i posiedzenia organizacyjne Kółek Naukowych. Wykłady rozpoczną się 12 lipca o godz. 9 rano prelekcją „O Stanisławie Witkiewiczu jako twórcy regjonalizmu podhalańskiego". Podczas kursu zorganizowany będzie „Wieczór ku czci Stanisława Witkiewicza". Uczestnicy kursu, zapisujący się jednocześnie na członków Sekcji Powsz. Uniwersytetów Regjonalnych Z. P. N. S. P. opłacają zł 45 za wykłady i mieszkanie. Wykłady odbywać się będą od godziny 9 ej rano do 1 szej popoł. Przy wejściu na salę wykładową będzie stale wywieszany dzienny rozkład zajęć. Uczestnicy kursu winni zgłaszać się 10 lipca w Domu Związku P. N. S. P. (Droga do Białego.)

Udział w poszczególnych wykładach dozwolony za opłatą na podstawie porozumienia z zarządem kursu między 12 tą a 1-szą w kancelarji Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. w Warszawie. Wspólna 23 m. 12, tel. 503—50 Nadto Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Z. P. N. S. P. organizuje: a) wycieczkę etnograficzną w Sądeckie w czasie od 23 do 29 lipca r. b. pod kierunkiem dr. Eugenjusza Frankowskiego z Warszawy; b) wycieczkę przemysłowo gospodarczą po polskiem Zagłębiu górniczem w czasie od 7 do 14 sierpnia br. pod kierunkiem inż. Arnolda Makowskiego z Warszawy. Udział w wycieczce kosztuje zł. 15 Zgłoszenia i informacje jak wyżej.

Złoty i dolar dnia 10-go lipca w obrotach międzybankowych żądano 9 28 zł. za dolara.

Węgiel podrożeje. Związek przemysłowców górniczych G. Śląska, nie zastosował dotychczas zapowiedzianej obniżki cen węgla. Sprawa ta jest w dalszym ciągu tematem obrad w łonie kopalń górnośląskich. Równocześnie jednak z tem słychać, że w Zagłębiu Dąbrowskiem nastąpi pewna podwyżka cen węgla, uzasadniana żądaniami podwyżki płac górniczych.

Pobici i strzelający posłowie. Zajścia i awantury na wiecach politycznych, urządzanych przez posłów w województwach wschodnich, są na

porządku dziennym. Ostatnio w Moniatyczach w woj. lubelskiem poseł Moczewski z Wyzwolenia podczas przemówienia otrzymał w głowę cios flaszką. W Dubnie na Wołyniu poseł Jemielewski ze Stronnictwa chłopskiego, nie mogąc uzyskać lokalu na wiec, wracał pod osłoną policji na dworzec, — przyczem rozagitowany tłum rzucał nań kamieniami i nawozem. Poseł, bojąc się o swe życie, strzelił trzykrotnie z rewolweru, przyczem jedna z kul zraniła ciężko pewnego studenta.

Rozbudowa dróg wodnych w Polsce. Do Warszawy przybyli członkowie komisji tranzytowej Ligi Narodów i już odbyli konferencję w ministerstwie robót publicznych, na której przedstawiono im program rozbudowy dróg wodnych w Polsce. Delegacja wyjeżdża w stronę Pińska, celem zwiedzenia tamtejszego węzła dróg wodnych.

Pierwsza szkoła pilotów cywilnych. Przed półtora rokiem powstała pierwsza szkoła pilotów cywilnych, którą zorganizowało T-wo Lotnicze, założone przez byłych pilotów wojskowych.

Szkoła ta znajduje się w Miłośnie, gdzie Tow. Lot. posiada własne hangary lotnicze i samoloty różnych marek.

Na jednym kursie trwającym 6 miesięcy, szkoli ona 250 ludzi. Połączone to jest z ogromnemi kosztami, (wyszkolenie jednego pilota kosztuje około 15.000) gdyż każdy z uczących się wpłaca zaledwie trzecią część rzeczywistych kosztów (ratami) tj. 5900 zł. Licząc przeciętnie Two Lotnicze dopłaca do wyszkolenia jednego pilota około 10.000 zł. Fundusze na pokrycie kosztów utrzymania szkoły Two Lotnicze czerpie ze źródeł społecznych, od lotnictwa wojskowego i polskich linij lotniczych. Byłoby wskazane, aby rząd otoczył bardziej życzliwą opieką tak ważną dla państwa placówkę. Państwa Europejskie liczą wyszkolonych pilotów na dziesiątki tysięcy: a taka Czechosłowacja ma ich 2000 — gdy my tylko kilkuset. Uchwała, jaka zapadła w Komisji Zbrojeń Ligi Narodów przyjęła za zasadę, że przy obliczaniu siły floty powietrznej nie ilość samolotów, a ilość pilotów w danem państwie decyduje. A uchwałę tę popierał przecież, delegat Polski!

Osadnicy wojskowi otrzymają tytuły własności. Brak aktów nadawczych na parcelach otrzymanych przez osadników wojskowych, stwarzał stan prowizoryczny, który wywoływał niepewność i ujemnie wpływał na zagospodarowanie się osadników. Ze źródła urzędowego, dowiadujemy się, że nareszcie po długich pracach przygotowawczych urzędy ziemskie przystąpiły do realizowania aktów nadawczych dla osadników wojskowych na terenie województw wschodnich. Akty nadawcze dają ostatecznie osadnikom tytuły własności na użytkowane dotychczas grunty. Wpłynie to oczywiście znakomicie na racjonalniejszą gospodarkę i zwiększenie wkładów inwestycyjnych.

Z dniem 1 lipca 1926 reaktywuje się agencję pocztową Łukowica powiat Limanowa — Województwo Kraków. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Starym Sączu.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Przedstawiciele handlu trzodą chlewną w Min. Przem. i Handlu. W departamencie handlowym M. P. i Han., odbyło się przed kilku dniami posiedzenie z udziałem przedstawicieli zrzeszenia handlujących trzodą chlewną, reprezentującego wszystkie dzielnice Rzplitej oraz wszystkie organizacje tej dziedziny handlu. Wymienieni przedstawiciele przedstawili dezyderaty swoje w sprawie organizacji handlu trzodą i bydłem zarówno na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym, a więc eksport trzody chlewnej i bydła do Czechosłowacji, Austrji, Niemiec i Anglji. Ogromne znaczenie eksportu bydła i trzody chlewnej dla bilansu handlowego i płatniczego Polski pociągnie za sobą szereg dalszych konferencyj z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Na konferencjach tych ustalone zostaną poszczególne punkty programu między innemi zorganizowanie giełdy mięsnej w Warszawie. Ta ostatnia sprawa jest już bliska realizacji.

Trzęsienie ziemi w Gdańsku. W dniu 30 czerwca o godz. 8 min. 50 rano odczuto trzęsienie ziemi w Gdańsku. Prof. Bruno Meyer publikuje swe obserwacje, w których stwierdza, że trzęsienie ziemi w Gdańsku trwało około 3 minut i składało się z trzech różnych fal. Trzecia drgała najdłużej. Prof. Meyer odniósł wrażenie, że ziemia pod nim chwieje się. Trzęsienie ziemi w Gdańsku łączy prof. Meyer z trzęsieniem w Egipcie, które się odbyło w tym samym czasie.

„Dziennik Cieszyński“. donosi, że prezydent m. Pragi czeskiej dr. Boxa zawiadomił listownie prezydenta m. Warszawy, że władze samorządowe m. Pragi, powodując się sympatją do Polski i celem jej zadokumentowania, uchwaliły przemianować dwie ulice w Pradze, nadając jednej nazwę ulicy Polskiej, drugiej Warszawskiej.

Staraniem nauczycielstwa szkoły ludowej żeńskiej w Nowym Targu, dnia 1 lipca odbył się wieczór ku czci Marji Konopnickiej. Na program tego bardzo miłego wieczora złożyły się sztuczki: E. Szelburg Ostrowskiej: „Hołd Pieśniarce“, Konopnickiej; „O Janku Wędrowniczku“, Or—Ota „Leśna królewna“, oraz śpiewy chóru uczenic „Oj nie chcę ja być ptaszyną“ i „kochasz ty dom“ Marji Konopnickiej.

Gra dziatwy wspaniała, barwne obrazy, prześliczne stroje — np. królewicze Jagodowi i panny borówczanki, wspaniały stróż leśnej królewny i wdzięczne przybranie Jej służebniczek — i świetnie wyćwiczony chór pod batutą p. Staszlowej zrobiły przemiłe wrażenie. Dziatwa, którą ten miły wieczór przeniósł na chwilę w krainę baśni, była zachwycona i oczarowana.

Słusznie też należy się gronu nauczycielskiemu uznanie za tak piękny wieczór, a szczególnie Pani Marji Ogorzałowej, która jako reżyserka, lwią część trudów wzięła na swoje barki.

Piorun przewrócił dwa wagony. Pod Dorowskiem koło Chełma, piorun uderzył w żuraw stacji kolejowej koło którego stały dwa wagony towarowe. Od siły pioruna wagony te przewróciły się i stoczyły z nasypu, druzgocąc pobliski domek dróżnika. Wypadku z ludźmi nie było.

Tępienie szkodników leśnych przy pomocy samolotów. W roku ubiegłym Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przy pomocy samolotów wojskowych przeprowadziło próby zwalczania szkodników leśnych. Próby wypadły bardzo pomyślnie, jednakowoż mała pojemność samolotów pozwalała na zabranie znikomej ilości (25 klg.) proszku do opylania (arsenian wapnia.) W roku bieżącym wprowadzenie dalszych prób w tym kierunku ma być powierzone Towarzystwom komunikacji powietrznej, których samoloty będą mogły zabierać do 700 klg. proszku.

„Tygodnik Polski“ wraz z dodatkiem handlowo-przemysłowym „Daleki wschód“. Jedyne czasopismo polskie w Azji, wychodzi piąty rok w Harbinie (w Chinach) Nr. 219 i Nr. 220 zawierają następujące artykuły: Boże Ciało w Harbinie. Najtragiczniejszy pogrzeb w Rzplitej. Zdrojowisko Chałchin Arszan w Mongolji. List Repatrjanta o stosunkach w Polsce. Mogiły męczenników syberyjskich Wiadomości miejscowe. Kurs giełdy w Harbinie i td. Adres: Polisch Journal „Tygodnik Polski“ 106. Grand Prospekt. Harbin China.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Gorka w Nowym Targu